

# ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką  
doczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.  
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego  
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.  
W tekście . . . . . 20 „  
Nadesłane . . . . . 10 „  
Ogłoszenia . . . . . 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

**TREŚĆ:** Ziemia polska w ręce polskie. — O lotnictwie i gazach. — Obrona złotego. — Rzeszów miasto a moda. — Z kraju i ze świata. — Oszczędna mama. — O Kasie chorych. — Z naszych szkół.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską”.

## Ziemia polska w ręce polskie.

Projekt o reformie rolnej zawiera postanowienia, które posiadają niestychanie doniosłe znaczenie narodowe.

Oto grozi nam niebezpieczeństwo przejścia polskiej ziemi w obce, niepewne narodowo lub wrogie nam ręce.

Wprawdzie żaden wróg jej nam nie wydziera, ale Sejm uchwalił w dniu 20 lipca 1925 r. projekt ustawy o wykonaniu reformy rolnej, którego niektóre postanowienia godzą w najżywoźniejsze interesa Narodu Polskiego. Ni mniej, ni więcej nakazuje on bowiem parcelację polskiej z działa pradziada ziemi między obcych nam chłopów, jeśli chodzi o wschodnie Województwa Małopolski, a to lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie między Rusinów, co do których stosunku do Rzeczypospolitej nie mamy żadnych złudzeń

Art. 50 cytowanej wyżej ustawy brzmi:

„Parcelowane obszary winny być zużytkowane przede wszystkim na uzupełnienie karłowatych gospodarstw pobliskich wsi”.

W czysto polskich okolicach i powiatach wykonanie postanowień tego artykułu nie sprzeciwia się wcale interesowi narodowemu, gdyż polska ludność okolicznych wsi będzie partycypować na parcelowanych majątkach; nastąpi tylko zmiana właściciela, lecz polski stan posiadania nic na tem nie straci.

Jakie jednak straszne i w skutkach swych nieobliczalne, a wprost niedające się dziś przewidzieć szkody materialne i moralne ponosi wobec takiego faktu w województwach lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim, nad tem należy się zastanowić i przeciw takim postanowieniom w imię polskiej racji stanu, interesu narodowego, całości i bezpieczeństwa Państwa Polskiego — naszego „być albo nie być” — ze wszystkich sił polskiego zdrowego rozsądku zaprotestować.

Wykonanie tego postanowienia na południowo-wschodnich ziemiach, pozbawia przede wszystkim Naród Polski jego majątku narodowego, jaki przedstawia ziemia, dalej pozbawia go kresowych redut polskości, tych ostoi polskiej narodowości, tej moralnej podpory polskości, jaką są tu polskie majątki.

A są one niejako łącznikiem między Kresami, a resztą Państwa Polskiego, są widomym dowodem nierozdzielnej przynależności Kresów do reszty Macierzy, są niejako ostrzeżeniem dla niepolskiej, często wrogiej nam ludności, że tu sięga panowanie silnej władzy polskiej.

Przytoczone postanowienia art. 50 dają do przekreślenia całej naszej ideologii narodowej, bo gdy te oazy polskości znikną, cóż wtedy stanie się z Kresami?

Dlatego też nie mogą wejść w życie takie dla Państwa i narodu zgubne postanowienia ustawy, dopokąd serca polskie po polsku czują!

W granice parcelowanych majątków polskich muszą wejść i wejdą chłopci, jako osadnicy przede wszystkim; tego wymaga najpierw całkiem zwykła zasada sprawiedliwości: „Polska ziemia dla Polaków”, a następnie interes narodowy polski.

Chcąc jednak lojalnie postąpić wobec osiadłej na Kresach ludności niepolskiej, należy ją dopuścić do nabywania ziemi z parcelacji, ale tylko w pewnym procentowym stosunku, jak to postanawiała poprzednia ustawa o reformie rolnej z 1920 r. art. 27. Żadna krzywda ślad nie spotyka osiadłej tu stałe ludności kresowej. Wszak element osadniczy rekrutuje się w przeważnej części z bezrolnych obywateli Państwa Polskiego, więc sprawiedliwym będzie, że dopiero po obdzieleniu ziemią bezrolnych, ludność osiadła otrzyma stosunkowy udział w parcelowanych gruntach.

Polski stan posiadania musi być utrzymany, a istniejące od wieków twierdze polskości na Kresach, wyrażające się w polskich majątkach, zostaną zasilone świeżą załogą pionierami polskiej kultury, żołnierzami Kresowymi, którzy polskości tych Kresów tem pewniej będą bronić, a którymi będą polscy chłopcy jako osadnicy.

We wszystkich miastach powiatowych powinny się odbyć wiece protestujące, a uchwalone rezolucje, będące wynikiem hasła „Polska ziemia dla Polaków” muszą odejść 15 września, aby Senat mógł powziąć stanowisko swoje co do uznań cytowanych wyżej artykułów, ściśle związanych z interesem naszym narodowym.

## Odczyt o lotnictwie i gazach.

Na zaproszenie, wystosowane w imieniu Tow. „Przyjaźń” przez ks. Stan. Kulanowskiego, tut. wikariusza paraf. wojskowość była łaskawa przysłać referenta w osobie p. porucznika Żeglickiego. Tematem referatu była sprawa lotnictwa i gazów. W wypełnionej po brzegi sali Tow. „Przyjaźń” p. por. Żeglicki wyjaśnił obecnym bardzo przystępnie potrzebę własnego lotnictwa polskiego i sposoby, jakich ludność cywilna winna się jąć dla pierwszej pomocy w razie ataku gazowego w czasie wojny. Podał charakterystyczne objawy działania gazów i wskazówki, jak w pierwszej chwili należy postępować w razie uduszenia, zatrucia, podrażnienia i poparzenia przez gazy. Wreszcie pouczył, jak się chronić przed gazami (uniknąć wszelkich kryjówek po domach, a na to miejsce budować proste lepianki w ziemi i odpowiednio je zabezpieczać). Odczyt trwał około 5 kwadransów. Zebrani podziękowali gorąco referentowi za patriotyczny odczyt. Sekretarz generalny z Krakowa p. Hofmann, zdał sprawę obecnym członkom Chrześcij. Związku dozorców domowych ze swego wyjazdu do Warszawy, gdzie był wydelegowany na Zjazd Związków Chrześcij. z b. Kongresówki. Ponadto wyjaśnił bieżące kwestje, tyżące stosunku dozorców do właścicieli domów. Zebrani jednomyślnie wyrazili votum zaufania akcji Związków Chrześcijańskich tem bardziej, że ich postulaty nibawem będą wypełnione.

Trzeba dodać dla podniesienia ducha ludności chrześcijańskiej i szczerze polskiej, że Chrześcijański Związek dozorców domowych mimo dość trudnych warunków z braku własnego lokalu rozwija się ciągle i pomnaża liczbę swych członków. Liczy już blisko 100 członków. Zastugę

## OSZCZĘDNA MAMA.

Pani radczyni miejska, Leokadja Kopyto, właścicielka dużej kamienicy, naturalnej córki i sztucznych zębów, była kobietą w dosłownem słowa tego znaczeniu zrównoważoną, nadzwyczaj bogobojną matroną, bardzo kochającą matką, przytem niesłychanie oszczędną gospodynią.

Zapałka nieużyta rzucona w piec, czy też rozchłapano niepotrzebnie szklanka wody, przyprowadzała ją niejednokrotnie o atak szału, wywołując burzę niezwykłą w całym domu. Godzinami całemi targowała się o kilka groszy z przekupkami miejskimi, wracając późno do domu, co się jej zresztą rzadko zdarzało, dla oszczędności dzwoniła stale dzwonkiem sąsiada. I przy tem wszystkim kochała do szaleństwa swą córkę — rzecz nie do wiary, nie skąpiła jej niczego na świecie, zaspokajała najwybredniejsze zachcianki, najfantastyczniejsze kaprysy. A przecież to znowu nic w tem tak dziwnego.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że ile matek, tyle cudownych dzieci, każde dziecko zdaniem matki to drugi Jacek Cogan, czy też Joanna d' Arc, tak też i wedle pojęcia pani Leokadji, jedynaczka jej kochana, pieścioszka jej jedyna, 28 letnie dzidzi panna Fifi, było to dziecko fenomenalne, bezkonkurencyjne, prawdziwa atrakcja miasta, duma rodziny. Inteligentna jak wilczur, taktowna jak sam Feuerstein, o wyzwolonych poglądach i południowym tem-

w tem mają p. Hofmann i p. Wójcik z Krakowa (który tego roku porzucił P. P. S., nie mogąc się pogodzić z jej akcją), a na miejscu Zarząd Związku, zwłaszcza prezes p. Niemiec i sekretarz p. Szczupak. Ci, którzy opuścili bagno socjalistyczne, dziękują teraz Bogu, że przejrżeli i czują się zadowoleni, bo mają szczerą i chrześcijańską opiekę i nie służą interesom żydów i międzynarodowki, Do Związku dozorców zapisał się też dawny bojowiec P. P. S., p. Simchel, który też zupełnie zmienił przekonanie. Członkowie Chrześcij. Związku, choćby ktoś z nich dawniej zasługiwał na nagane, dziś mają obowiązek prowadzić życie moralne i zgodne z duchem polskości. Ktoby uchylał w tym kierunku nie miałby miejsca w Związku. Związek oczekuje poparcia sfer miejscowych i liczy na to, że je uzyska, zwłaszcza, że już wpływowo osobistości w tym względzie się oświadczyły.

Emjot.

## Obrona złotego.

Centralne Tow. Rolnicze wystosowało do wszystkich rolników zrzeszonych następującą odezwę:

Chwilowe załamanie się kursu złotego polskiego na giełdach zagranicznych, wywołane podstępą machinacją spekulacyjną Niemców, zostało zlikwidowane przez odpowiednie zarządzenia Skarbu polskiego. Sam fakt już jednak zaatakowania nas przez Niemców na terenie finansowym zmusza nasze społeczeństwo do nadzwyczajnej czujności i do stałego pogotowia w celu poparcia jednomyślnego usiłowań rządowych w akcji samoobrony finansowej.

Zadanie to w pierwszym rzędzie jest udziałem organizacji społecznych i zawodowych, stojących na straży życia gospodarczego w kraju.

Wierne tej zasadzie Centralne Tow. Rolnicze wzywa niniejszem wszystkich rolników, zrzeszonych w Kółkach Rolniczych, T-wach Rolniczych Okręgowych oraz w organizacjach do C. T. R. zbliżonych, do jednomyślnej akcji osobistej i propagandowej w swoim najbliższem otoczeniu sąsiedzkiem, mającej na celu uzdrowienie bilansu handlowego państwa, gdyż to jest najpewniejszy środek do wzmocnienia stałości kursu naszej waluty.

Nakazem obowiązującym dla wszystkich rolników polskich dla całego społeczeństwa naszego stać się musi od dzisiaj hasło powstrzymania się od zakupów wszelkich towarów pochodzenia zagranicznego — niemieckiego prze-

peramencie, oślepiąco przystojna, była jedyną pociechą i ozdobą państwa Kopytów, gwiazdą choć nieco spłowiałą wszelkich towarzystw. Pan radca Kopyto, z profesji morderca bydlatek bożych, prócz tego członek niezliczonych towarzystw alkoholiczno społecznych, nie wiele miał czasu zajmować się losem jedynaczki, to też wychowaniem jej kierowała jedynie i wyłącznie pani radczyni, wpajając w duszę dziecka ideały nadzwyczaj szczytne, nauki szlachetne.

To też panna Fifi robiła postępy niezwykłe. Już w 20 wiosnie, a w 26 jesieni życia wiedziała panna Fifi, dlaczego Marja Ewa Ankwiczówna nie wyszła za pana Adama, wiedziała również, że Wagner jest ciężki — Soupe lekki, Wisłok mętny, zaś Platon pogodny, że Zbierzchowski to radca skarbowy, zaś Staśko sierżant legjonowy, że „two steep” czyta się „tu step”, że Czwartek był genialnym malarzem i poprawiał szyld u Koplaka, że Mickiewicz zostawił po śmierci zegarek, a dostawca Schwarzbeg jeszcze dotąd na wolności chodzi. Prócz tego p. Fifi pierwszorzędną sportsmanka, pływała jak warszawska Trattowa, skakała w zwyż jak mister Osborne, biegała w dal jak Nurmi, w tenis grała niczem Landauowa, czy Dubieńska.

Była ona jednym słowem wytrawną pionierką postępu, wyrazem ostatniej mody, zdecydowaną futurystką, prekursorką każdego nowego dreszczu, rytmu i krzyku.

dewszystkiem, wyrzeczenie się bezwzględnie nabywania jakichkolwiek przedmiotów zbytku — bez żadnego w tej dziedzinie wyjątku. Jedynie środki produkcji rolniczej pochodzenia zagranicznego, jak maszyny rolnicze niewyrabiane w kraju, oraz nawozy sztuczne — mogą być tym zakazem moralnym ominięte, o ile jednak nie są pochodzenia niemieckiego.

Pilnować wszystkich wokół siebie w spełnianiu tego nakazu, piętnować próby jego obejścia, eliminować poza nawias współżycia niepoczuwających się do tego nakazu — demaskować publicznie dążenia do spekulowania na kursie złotego — oto zadanie chwili i obowiązek patriotyczny każdego dobrego obywatela polskiego.

Wzywając wszystkich rolników zjednoczonych pod sztandarem CTR. do jednomyślnej akcji w obronie złotego, Prezydium instytucji wierzy głęboko, że hasło przezeń rzucone echem szerokim rozlegnie się po całej Polsce rolniczej, budząc silny, jednomyślny czyn zbiorowy, godny Narodu, który umiając obronić swą wolność polityczną, potrafi też wytrwać zwycięsko w narzuconej nam przez wroga walce na polu gospodarczym.

## Rzemiosło a moda.

Od czasów Ludwika XIV we Francji datuje się upadek mody w sensie degeneracji i zwyrodnienia. Moda zmienia coraz to szybciej formy i kształty szat codziennych i czyni praktyczność odzieży wręcz przeciwnie: niepraktyczną i uciążliwą. Kostjum Hiszpana ówczesnego był tak urozmaicony, że wymagał wielogodzinnego przygotowania. Z przedstawień teatralnych znamy te olbrzymie koła sztywnych falban dokoła szyji, te pantofle półmetrowej długości, te jedwabne dziesięćkrotne zafałdowane krótkie spodnie i te peruki olbrzymiej długości, które później wynosiły do 5 funtów ciężaru wraz z pudrem. Oto przeniosła się moda za czasów Ludwika XIV jeszcze przed wielką Rewolucją do stolicy Francji Paryża i od tego czasu pozostał centralą międzynarodowej mody. Moda francuska owych czasów przekracza wyobraźnię nowoczesnego człowieka. Ówczesni gogusie ubrani byli w same falbanki i koronki, nic w ich ruchach i odzieży nie było naturalnem, były to istne chodzące kostjумы i szaty, wobec których błędnie najfantastyczniejszy kostjum nowoczesnej kobiety. Na konie przyłożył sobie taki goguś jeszcze sztuczny warkocz i nosił go w chwilach nieobserwowanych w woreczku. Stąd pochodzi u nas w Polsce dość często spotykane naz-

wisko żydowskie Puderbeutel, jak wogóle w nazwiskach żydów polsk., przybyłych z Niemiec lub nazwanych (właściwie mówiąc przewanych) przez niemieckich urzędników według własnego widzimisię, tkwi dużo pozostałości starodawnych rzemiosł i mody.

Dopiero w XIX stuleciu gęsta atmosfera zwyrodnienia i mody zaczyna się rozjaśniać. Przyczyniła się do tego przedewszystkiem francuska i amerykańska rewolucja. Franklin przybrał w nowopowstałych Stanach Zjednoczonych skromne ubranie kwakerów, a za nim całe społeczeństwo amerykańskie; zaś pod gilotyną francuskiej rewolucji odpadły wraz ze zdegenerowanymi głowami i przestarzałe peruki. Prawie przez 50 lat później jeszcze miotała się starodawna moda; miotało się też i rzemiosło pod wpływem rewolucyjnych zmian całego ustroju socjalnego pod wpływem nowej ery fabrycznej. Dawniejszy ustrój cechów stracił grunt pod nogami i rację bytu i zaczął się na nowo i w nowy sposób organizować. Odzież stała się coraz to prostsza, przedewszystkiem odzież męska przybrała kształty coraz to więcej praktyczne i pospolitsze, a działanie mody przeniosło się prawie wyłącznie w dziedzinę odzieży kobiecej. Znowu wziął tu górę smak francuski, który dotychczas panuje, chociaż i inne centrale jak Wiedeń i Berlin mają swe silne wpływy.

Natomiast rozciągnęła moda swe macki nie tylko jak dawniej na odzież, ale też na wszystkie inne dziedziny życia codziennego, w których właśnie rzemiosło gra dominującą rolę. Nie trzeba chyba podkreślać, że niema rękodzieła, któreby nie liczyło się ze smakiem swej klienteli, smakiem, który nie jest już tylko wybrykiem chwilowej zachcianki, lecz w którym tkwi w przeważnej części jakaś praktyczna inowacja.

Rzemiosło polskie przeszło prawie te same dzieje, co całe rzemiosło europejskie. Rozkwitłe w poprzednich stuleciach, z biegiem czasu chyliło się do upadku, czego powodem była między innymi zawiść szlachty przeciw mieszczaństwu wogóle. Zawiść ta była źródłem słynnego zakazu zajmowania się szlachcie rzemiosłem pod karą utraty klejnotu (1543). U nas niemniej jak i w reszcie Europy istniały specjalne przepisy ubierania się, a rzemiosłu było całkiem na rękę, gdyż mogło pracować na zapas. Polska, która zawsze szła za wzorem Francji, przechodziła kolejno wszystkie wybryki i upadki nie tylko rzemiosła, ale i mody. Z samego „Pana Tadeusza“ Mickiewicza dowiadujemy się

Nic też dziwnego, że przy tych walorach tak wewnątrz i zewnątrz, stała się prawdziwym oczkiem w głowie p. Leokadii, toteż zacna mamusia czuwała dzień i noc nad kochaną córką, powstrzymując słodką perswazją częste choć niewinne zresztą wybryki rozkapryszonej, gorącej dziewczicy. Jedyłą troską tak mamy jak i córki była sprawa zamążpójścia (ma się rozumieć nie mamy tylko córki). Mama wdychała do zięcia jakiegoś właściciela przynajmniej 6 folwarków gdzieś w okolicy, aby na starość w przyzwoitem lando wozić swe obwisłe skupienie tłuszczu na mszę ranną do miasteczka, córka marzyła o Radży indyjskim lub księciu Walji, — ostatecznie jakby się tak trafił jakiś inteligentniejszy organista, a miał poważne zamiary, takżeby ze sobą mówić dała.

A tu jak na złość! Prędzej człowieka szlag trafi, jak jakiś przyzwoity konceptowy mąż się trafi.

Szereg dancinów, Fejv-Cloków, herbatek tańczących, stolików wibrujących, masowanie, plażowanie, opalanie, manuely, gabinety, dekoltarze i wojarze, polowanie z nagonką i bez nagonki, przejrzyste tiule i szczerne obsłonki... skutku pożądanego nie odniosły, — męża mimo nadludzkich wprost napoleońskich pociągnięć, — nie złapano. Ta sknera, której dodobnej nie spotkać, nie żałowała pracy ni mamony, by dla córeczki kochanej coś ucaścić. Napróżno!

Zrozpaczoną, a czarnej melancholji bliską, swą grubszą połowę pocieszał, jak mógł swą soczystą swadą, czcigodny radca, używając określeń jędrnych, choć niezbyt subtelnych.

Nie rycz stara! — każde cielię znajdzie swego rzeźnika, — Fifi także.

I rzeczywiście papa miał rację.

Znalazł się wkrótce i to nawet nie rzeźnik, ale chłopak jak marzenie, a wabił się przedtem Józef Kuchnia obecnie zaś Robert Kucheński. Rodem z Parasolic po skończeniu szkoły ludowej i pływackiej tzw. „Schwimmuschull“ dalej kursu nalepianek, wycinanek i naklejanek studjował na dwuletnim kursie gruntownie „foxtrotta“ pod osobistym kierownictwem p. Fischbeina, a po ukończeniu tegoż z nadzwyczajnym postępem, mianowanym został tymczasowym zastępcą prowizorycznego zastępcy szefa biura przyjęć dla spraw osobisto wytwórczych w Związku kupieckim dla byłego zaboru austriackiego i pruskiego przy Ministerstwie Handlu i Pomysłów, a przybywszy obecnie na 6 miesięczny urlop, uświetnił swą dostojną osobą nasz jałowy gród, wprowadzając szyk stołeczny, czy też stajenny w zanudzone towarzystwo parafji.

Oczywista zaraz na początku przyglądał dziwnie do p. Fifi, a już w kilku dni po poznanu, był na obiedzie u pp. Kopytów.

o tej manji naśladowczej, panującej w Polsce z początkiem XIX stulecia.

Dziś w wolnej Polsce prawie 250 lat po ponownym zatwierdzeniu cechów, przeżywa rzemiosło nowy okres formowania się i modernizowania w sensie ogólnoeuropejskim. Rzemieślnik zaczyna znowu, jak za starodawnych czasów, różnić się zasadniczo od robotnika, ale i od fabrykanta, jako wszechstronny artysta, ale specjalizowany w jednym kierunku, jako czynnik postępu i kultury.

## Z kraju i ze świata.

### Rzeczy ciekawe.

Zima 1925 — 1926 r.

Przepowiadacze pogody uwzięli się na zbliżającą się zimę i utrzymują, że będzie bardzo surowa. Ks. Gabriel na podstawie wypośrodkowanego przez siebie cyklu z 744 lat przewiduje bardzo mroźny okres w czasie od 31 grudnia 1925 r. do 1 stycznia 1927; okazuje się również że dwaj inni meteorolodzy, dr. Bennett w Ameryce i Baxendell w Angli, doszli również do tego samego wniosku pierwszy — na podstawie zaobserwowanych okresów zmian w natężeniu operacji słońca, drugi zaś na zasadzie obliczonego przez siebie krótszego, niż u ks. Gabriela okresu powtarzania się pogody.

Zobaczymy. Trzeba jednak zauważyć, że przepowiednie na podstawie okresów wypośrodkowanych z zapisków lat dawnych, oprócz tego, że mogą mieć charakter tylko lokalny, są jeszcze bardzo niepewne z powodu małej uwagi, jaką dawni kronikarze poświęcali pogodzie.

### Ze wspomnień wojennych.

1 sierpnia przypadała jedenasta rocznica wybuchu wielkiej wojny. Wspominając te czasy, ma się obecnie zupełnie jasny obraz olbrzymiego wrażenia, jakie wybuch wojny sprawił na psychice ludzkiej. Wstrząs był tak wielki, że odrazu zaczęły ukazywać się objawy wprost patologiczne. Absolutnie nie można było wierzyć świadectwom ludzi, którzy widzieli rzeczy wprost urojone. W Małopolsce, mimo sąsiedztwa, nie znano zupełnie „moskali“, a raczej znano ich mniej lub więcej z melodramatycznej literatury; powstały też na ich konto bajdy niesłychane. Do redakcji we Lwowie przychodzi obywatel z pod Brodów, z nad samej granicy, który nieraz prawdopodobnie miał do czynienia

Wrażenie zrobił na wszystkich nadzwyczajne. Wesoly, dowcipny, ułożony, imponował kulturą światowca, pociągał swobodą gentlemana.

Raz wprawdzie, wychodząc w trakcie obiadu poprosił mamę o kawałek gazety, który to drobiazg towarzystwo nieco zdetonowało. — ale wkrótce zrehabilitował się zupełnie, bo po skończeniu obiadu posłał służącą pp. Kopytów po 5 flaszek porteru, kierując się widocznie zasadą: „dobre twoje, dobre moje“.

Więc jak się rzekło, p. Robert podobał się powszechnie i odtąd zaczął bywać niemal codziennie u pp. radcostwa, a już w żaden sposób, żadnego podgardla nie opuścił, jako, że chłop był mizerny i stołecznym życiem nieco nadwyreżon.

I wszystko byłoby prawdopodobnie przybrało jak najlepszy obrót, gdyby nie to niesłychanie potworne sknerstwo mamy w stosunku do ludzi obcych. Stałaby się bezwzględnie wnet z panny Fifi Kopyto pani komisarzowa Kucheńska, niestety zachłanność i nietakt matki, szczęście Fifi złamały nagle, brutalnie, bezlitośnie. Otóż jak się to stało, — opowiem:

Pewnego wieczora p. Robert, usiadłszy na miękkiej koczecie zacisznego saloniku, tak sobie — sam na sam — z p. Fifi prawil wniebowzięty jakoweś arcymite madrygały, gładząc wypieszczoną ręką pewne partje wdzięków swej rozkosznej słuchaczki. Zaintrygowana dłuższą nieobecnością młodych, pani Leokadja, przez dziurkę od klucza usiłuje

z rosyjskimi „objeszczykami“ i powiada: „Ta napiszcie panowie, żeby się ludzie tych moskali nie bali; taż oni zamiast karabinów maszynowych, mają stare kopiszonówki, na własne oczy widziałem, a znam się przecież na tem, jestem stary myśliwy; „nasze“ wojsko eins, zwei, drei da sobie z nimi radę.“ Wierzył w te kopiszonówki, widziane „na własne oczy“, święcie. Drugi znów gość z nad granicy zobaczył w polu zarytą w ziemię i oczywiście napełnioną piaskiem skorupę od rosyjskiego szrapnela, i mówi: „ta ci moskale, to śmiechu warci, bo mają piasek zamiast prochu; nic dziwnego, przy tych ich łapówkach i kradzieżach“. A potem zaczęły się legendy o samochodach ze złotem, o rolnistrzu Koziebrodzkim na tyłach moskiewskich, o aeroplanach świecących nocami nad Lwowem i t. d. bez końca.

### Długość życia zwierząt.

Można uzyskać w Ogrodzie Zoologicznym w Londynie, gdzie przeprowadza się najściślejsze ewidencje posiadanych okazów. Otóż najdłuższem życiem cieszy się żółw, który przy odpowiednich warunkach osiąga wiek 300—400 lat. W roku 1906 zdechł żółw, znajdujący się w wyżej wspomnianym ogrodzie. Przeżył on okrągłe 350 lat. Tyloletni okres trzeba sobie umieć przedstawić. Żółw ten ujrzał światło dzienne, gdy w Anglii panował Henryk VIII; mając 100 lat patrzył na ludzi, znajdujących się pod rządami słynnego reformatora Cromwella. Gdy wybuchła wojna krymska był żółw już starcem, liczącym 300 lat, a gdyby żył jeszcze 9 lat doczekałby się wojny światowej.

Po żółwiu drugim „rekordzistą“ długowieczności jest krokodyl. W dzikich wodnych okolicach żyje on 300 lat, natomiast gdy w niewoli nigdy tego wieku nie osiągnie. — Słoń, który potrzebuje dużo czasu do zupełnego rozwinięcia się, zdycha stosunkowo prędko. Wiek jego rzadko przekracza setkę. — Z pośród ptaków najdłużej żyją łabędź, orzeł i kruk. Pierwsze dwa podziwiają świat 200 lat. Struś który dotychczas uchodził za długowiecznego ptaka, żyje 60 lat. Ciekawą rzeczą jest to, że obrzydliwa ropucha przebywa w błocie bardzo często 20 lat.

### Ciekawa statystyka.

Pewien wiedeński uczony zadał sobie na tyle trudu, że zdołał w przybliżeniu obliczyć, wiele czasu poświęca przeciętnie człowiek w życiu na spełnianie poszczególnych czynności i w rachubie tej doszedł do następujących rezultatów: Osobnik w 72 roku życia przez cały czas przespał

zbać sytuację... Zagląda i widzi jak Robert trzyma za rękę córkę, mrugając dwuznacznie oczyma.

— Coś za blisko ten bałwan! — zżyma się pani radczyni.

— A zresztą oboje przecież młodzi, niech ta troszkę poflirtują; przecież on ma poważne zamiary, cóż to szkodzi. Odeszła. — Po upływie pół godziny, znowu zagląda do swej pieszczoszki.

Ale cóż to? Robert w krzepkich ramionach dzierży rozmarzoną dziewczynę, całując bez upamiętania ust jej maliny.

— Wejść, czy nie? Przecież może się opamiętają wreszcie. Naraz jakoś dziwnie słabo robi się pani Leokadji, po perlisty zwilża jej czoło, ślanając się z wolna upada na sąsiedni fotel.

W kwadrans znowu przez drzwi szparę obserwuje młodą parę.

Nagle z oczyma w słup jakby atakiem szału dotknięta wpada do salonu wrzeszcząc w niebogłoso:

„Łotrze podły, kanaljo! Tego już za wiele! Wynoś mi się w tej chwili z domu, bo cię wyleję na pysk!“

Cały dom zerwał się na nogi. Pan radca, usiłując za wszelką cenę opanować sytuację, mityguje rozjuszoną małżonkę, pytając o przyczynę awantury.

— Pomyśl sobie Piotrusi, ten bydlak śmiał czyścić buty nowym pokrowcem z kanapy!

Szymak.

# Najtańsza książka na świecie.

„Książka to przyjaciel! Smutne jest życie bez przyjaciela, smutne jest życie bez książek A dom bez książek — to ciemna jaskinia.“

Chcąc umożliwić każdemu posiadanie własnych książek i własnej domowej Biblioteki „Biblioteka Domu Polskiego“ wydaje za rekordowo niską cenę **40 GROSZY**, w prenumeracie z przesyłką do domu, tom w niczem nieustępujący wydawnictwom droższym.

Biblioteka Domu Polskiego wydaje co dziesięć dni tom zawierający do 200 stron druku w trójbarwnej, efektownej, a trwałej okładce.

Biblioteka Domu Polskiego wydaje tylko nieprzemijającej wartości utwory autorów polskich i obcych uwzględniając jednak przede wszystkim pisarzy polskich.

Biblioteka Domu Polskiego dotychczas wydała 25 tomów następujących autorów: I. J. Kraszewskiego, Winc. Kosiakiewicza, M. Rodziewiczówny, A. Ossendowskiego, Henryka Rzewuskiego, Wołodego Skiby, Mieczysława Smolarskiego, Andrzeja Struga, Wincentego Rapackiego, Edwarda Słońskiego, A. Gruszeckiego, W. Gomulickiego, K. Przerwy Tetmajera i innych.

Prenumeratorzy nasi dojsć mogą z czasem do posiadania wartościowej biblioteki domowej za nadzwyczaj niską cenę nie uszczuplającą w niczem Ich budżetu domowego, gdyż prenumerata wynosi

kwartalnie (za 9 tomów) 3 Zł. 60 gr.

półrocznie (za 18 tomów) 7 „ 20 gr.

rocznie (za 36 tomów) 14 zł. 50 gr.

Wpłacający prenumeratę roczną (14 złotych) otrzymają w listopadzie br. ozdobną szafkę na 100 książek Biblioteki Domu Polskiego, darmo. — Szafka ta w zakopiańskim utrzymaniu stylu, będzie naprawdę ozdobą każdego domu.

Prenumeratę wpłacać należy na konto czekowe P. K. O. 9779, lub przekazem pocztowym na adres:

**BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO**

Warszawa, Marszałkowska 31 a.

163

23 lat i 4 miesiące; pracował lat 19 i 8 miesięcy; jedzeniu poświęcił 6 lat i 2 miesiące; przez 6 lat wędrował po świecie i 4 lata zajęła mu choroba, wreszcie 2 lata zużył na ubieranie się mycie, kąpanie oraz inne czynności. Zdziwiał w tem wszystkim brak danych co do czasu spędzonego próżnowania, które widocznie według pojęć wiejskiego uczonego zupełnie na świecie nie istnieje.

## Kronika rzeszowska.

**Pow. Kasa Chorych.** Wszelkie, godne uznania dzieła wykwitają zwykle cicho bez rozgłosu, a tylko treść ich głęboko pojęta i zrozumiana mówi o istocie czynu. Tak jest z Kasą Chorych, która przez tyle lat mieściła się w urągającym wszelkim pojęciom higieny 3 pokojowym lokalu, gdzie praca urzędników w ciasnocie i zaduchu była zabójstwem, chorzy nie oddzieleni od personalu, czekający swej kolejki, zarażali się wzajemnie, dyrektor nie miał swego biura, ordynujący lekarz osobnego pokoju. Wady te i braki widział komisarz Kasy Chorych p. Czarnik i wziął sobie za zadanie, aby im kres położyć. Inicjatywa i energia, przejęcie się zamysłem uwieńczyło jego zamiary w sposób, który dziś czyni lokal Kasy Chorych takim, że pozazdrościć mogą i stolice. Uzyskawszy po wielu staraniach i zabiegach pożyczkę w P. K. O. zakupił, a więc wyrwał z rąk żydowskich kamienicę, na Nowem-Mieście własność „Grand Hotelu“ odpowiednio adaptował, a dziś obszerny 8 pokojowy lokal, higieniczny, wygodny daje możliwość i urządzenie i zastosowanie tego wszystkiego, co jest wskazaniem dla dobra i zdrowia chorych, dla zarządzeń doktorskich i sprawności urzędowania.

Towarzystwo ochrony młodzieży z p. prezesem B. Kijasem na czele zwraca się na początku roku szkol. do wszyst-

kich, którym dobro młodzieży, tej przyszłości narodu polskiego, leży na sercu z następującą prośbą: „Nędza i dziś jest w mieście, szczególnie w suterrenach przeogromna. Wiele dzieci nie chodzi do szkoły dlatego, że nie mają rodzice ani na ubranie ani na książki, które są zresztą dziś bardzo drogie. A jednak trzeba te dzieci ratować od zguby moralnej i wiecznej. Stąd Towarzystwo uprasza o wyszukiwanie takich dzieci w naszym mieście i skierowanie ich do skarbnika Towarzystwa X. Dra Józefa Jałowego, Krakowska 1. 10. Równocześnie Towarzystwo zwraca się z prośbą o nadsyłanie starych i zużytych ubrań dla dzieci, darów pieniężnych na powyższe cele, które zbiera i gromadzi u siebie X. Jałowcy.“

**Żeńska Szkoła Przemysłowa** w Rzeszowie rozszerzyła dział wchodzący w zakres damskiej krawieczyny i nie tylko uczy, ale i wykonuje wszelkie roboty dla publiczności. Już tamtego roku pracownia taka istniała — obecnie prowadzona przez tak znaną już tu w szerokich kołach, fachową siłę, pnę Mottlównę, daje gwarancję, że potrafi zadośćuczynić najwybredniejszym wymogom mody i elegancji naszych pań, które z pewnością przez liczne zamówienia poprą tę pracownię, a tem samem dadzą możliwość wyszkolenia się młodym chętnym uczennicom, zachęcając je, utrwalając w obranym kierunku zawodowej pracy. Pracownia ta mieści się w gmachu szkoły im. Sienkiewicza ul. Lan-giewicza.

**Egzamin kwalifikacyjny** dla szkół powszechnych odbędzie się w połowie października. Reflektanci mogą już dziś wnieść podania na ręce tutejszej Dyrekcji Sem. naucz. męskiego.

**Zakłady wychowawcze**, w Rzeszowie, a to Bursa im. X. Dymnickiego i Internat zostały otwarte. Młodzieży zgło-

siło się do bursy 62 uczniów, do internatu około 70. Obydwie te Instytucje, w których pracują wytworni wychowawcy, zostały wewnętrznie odnowione. Potrzeba jeszcze odnowienia zewnętrznego. Zarządy obu tych Instytucji czynią wszystko, aby stan budynków doprowadzić do dobrego stanu. Utrzymanie w Bursie wynosi 35 Zł na miesiąc w Internacie 20 Zł, opłata — ze względu na pomoc rządową w internacie zmniejszona.

Do męsk. seminarjum naucz. zostały sprowadzone warsztaty dla młodzieży szkolnej. Jest to raczej całe urządzenie dla robót ręcznych, bo przy warsztatach są wszystkie narzędzia, potrzebne do pracy. Jest to wielki dar Ministerstwa W. R. i O. P., a zastęgę sprowadzenia i wydobywania tego cennego daru dla zakładu ma oprócz Dyrekcji prof. Ulewicz, w roku zeszłym odbywający kurs robót w Warszawie. Równocześnie w seminarjum przystąpiono do stworzenia dwóch pracowni dla uczniów, chemiczno-fizycznej i przyrodniczej ze znacznym nakładem pracy i pieniędzy.

Matura w nadzwyczajnym terminie odbędzie się w Sem. naucz. około 15 września. Zgłosiło się dotąd dwóch kandydatów.

Festiwal Kasynowy z przyczyn niezależnych od Tow. Kasynowego nie odbędzie się w dniu 12 bm. Festiwal ten, odbędzie się w czasie późniejszym.

Czterdziestogroszowa książka. Nadesłano nam istotnie niezwykle, jak na dzisiejsze czasy, wydawnictwo tanich a rzeczywiście pożytecznych książek, pod ogólną nazwą: Biblioteka Domu Polskiego. Książka tego wydawnictwa, która ukazuje się w dziesięciodniowych odstępach, kosztuje niezwykle tanio, bo zaledwie 40 groszy. A co to za książka za 40 groszy! Zewnętrznie: książka w ładnej, artystycznej, trójbarwnej i trwałej okładce; gruba, bo do 200 licząca stron, dobrze zbroszurowana. Na jakość składają się utwory najlepszych autorów polskich, jak: Kraszewskiego, Rodziewiczówny, Kosiakiewicza, Ossendowskiego, Struga, Tetmajera itd. itd.

Bliższem omówieniem tego pożytecznego wydawnictwa zajmiemy się w następnym numerze.

W dzisiejszym numerze czytelnicy nasi znajdą ogłoszenie, w którym omówione są warunki abonamentu.

„Pan Goldhab“. Dla uczczenia zbliżającej się 50 letniej rocznicy śmierci Aleksandra hr. Fredry odegra „Akademickie Koło Rzeszowiaków w Krakowie“ dnia 13 września w sali Sokoła „Pana Geldhaba“ komedię Al. hr. Fredry w 3 aktach. W czasie przerw muzyka 17 pp. Dochód przeznaczony na budowę Domu Akademickiego w Krakowie.

Kurs złotego ratować trzeba kupowaniem tylko towarów swoich. Szczególnie nauczycielstwo ma tu sposobność nakazać młodzieży, by żądała w sklepach tylko swoich wyrobów, a nie obcych.

Szyfowe prace. W śródmieściu przeznaczeni są specjalni zamiatacze do utrzymywania ulic w czystości. Chodzą oni tam i nazad przez cały dzień i zmiatają błoto i nieczystości na kupki. Cóż z tego, kiedy lada podmuch wiatru lub przejeżdżająca fura roznoszą zmiecione śmiecie z powrotem po ulicy. Czy nie byłoby dobrze, aby ci ludzie mieli taczki lub małe wózki, do których zbieraliby od razu zmiecione śmiecie.

Datki. Dr. Hul Stanisław na kościół poreformacki kwotę 20 Zł.

## OGŁOSZENIA.

### Udzielam lekcji

języka francuskiego i korepetycji w zakresie niższych klas gimnazjalnych po bardzo przystępnych cenach.

Zgłoszenia: Wacław Jabłoński ul. Zamkowa 11 parter.

## POBITNA POD RZESZOWEM

POWIEŚĆ Z CZASÓW KONFEDERACJI BARSKIEJ  
z roku 1769

przez SZCZĘSNIEGO MORAWSKIEGO

Wyd. II. 1924.

CENA 3 Zł.

Do nabycia w „Drukarni Udziałowej“  
W RZESZOWIE.

## DRA WILLONA

WODA ODŻYWCZA

najszybciej i trwale przywraca włosom siwym, ich kolor  
pierwotny, poleca: Drogerja

pod

ul. 3-go Maja 5.

ul. 3-go Maja 5.

## GWIAZDA.

WŁODZIMIERZ REGIEC.

Górnośląski  
Węgiel  
dostarczamy  
tanie i szybko  
do  
wszystkich stacji

BONNA SKA  
MIKOŁÓW WĘSK POLSKIE

Zarejestrowana Spółka Handlowa

## „JEDNOŚĆ“

w Rzeszowie, ul. Krakowska obok rampy kolejowej  
(dawniej TOKARSKI i Ska)

Mamy zawsze na składzie najlepszy węgiel górnośląski,  
dąbrowiecki i krajowy, drzewo opałowe w płachach  
i rąbane, miękie i twarde.

Posiadamy także wszelkie materiały budowlane; sprzedajemy wagonowo i detalicznie, za gotówkę i na kredyt po cenach konkurencyjnych. Przyjmujemy już obecnie zamówienia na dostawy zimowe.

Ręczęc za punktualne dostawy i dobry towar, polecamy się łaskawym względem Szanownej Publiczności i pozostajemy z poważaniem

126

11—24

J. Grzegorzczak i St. Kozicki

Reklama jest dźwignią handlu.

# „FORD“

**AUTOMOBILE osobowe i ciężarowe**  
**Automobile „LINCOLN“**  
**„FORDSONY“ dla celów rolnictwa**

stale na składzie  
 u wyłącznych przedstawicieli na okręg rzeszowski i jarosławski:

## „KUŹNICA“

136 Spółka z ograniczoną poręką w RZESZOWIE. 6-8

Oryginalne części składowe „FORDA“ na składzie!  
**Wrazie kupna nauka kierowania autem.**

Bezpłatne demonstrowanie aut osobowych i ciężarowych, pługów motorowych i maszyn rolniczych.

Spłaty w dogodnych ratach!

Własne warsztaty automobil.

### Spirytus 95<sup>0</sup>/<sub>0</sub>

dla celów leczniczych i domowych w butelkach 1/2 litrowych, po Zł 3.77 za butelkę

**s p r z e d a j e**

**Składnica Kółek Rolniczych**

— w sklepach: przy ul. 3 Maja, Grunwaldzkiej, —  
 na Nowem Mieście

88 oraz firma: K. ROGOWSKI i SKA.

### Składnica kółek rolniczych

— w Rzeszowie —  
 dostarcza dla uczniów szkół średnich

### GOTOWYCH MUNDURKÓW

dozwolonych przez miejscowe dyrekcje szkół średnich  
 za gotówkę, ewentualnie na raty.

☛ Ceny konkurencyjnie niskie. ☛

89

14-?

Zapisujcie się na członków

## SPÓŁDZIELNI JAJCZARSKIEJ

zarejestr. z ogran. odpow.

— w Rzeszowie —

**UDZIAŁ WYNOŚI TYLKO 10 ZŁ.**

Na członków przyjmuje Zarząd.

☛ Uzupełniajcie udziały. ☛

PRZYJMUJE OD CZŁONKÓW WKŁADKI NA

### Rachunek bieżący Z OPROCENTOWANIEM 20<sup>0</sup>/<sub>0</sub>

Spółdzielnia jest właścicielką nieruchomości  
 i przedsiębiorstw.

Przez udziały i wpłaty na rach. bieżący składowy oszczędzony grosz i wspomagamy własny kapitał obrotowy i rodzimy handel.

### Zdolna krawcowa

poszukuje szycia w prywatnych domach. Zgłoszenia pod: Rzeszów,  
 poste-restante Marja Rałowska. 164

**Najpewniejsza  
lokata oszczędności**  
w Banku Ziemi Rzeszowskiej  
spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością  
— **W RZESZOWIE** —  
naprzeciw Dworca kolejowego. 25

**MICHAŁ MATERNICKI**  
w Rzeszowie  
— ulica 3-go Maja —  
poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki,  
pończochy, skarpetki, kamasze weł-  
niane, bieliznę zimową, koronki, hafty,  
i przybory do szycia.

**„KUŹNICA“**  
fabryka i warsztaty  
reparacyjne  
maszyn rolniczych  
Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie  
Odlewnia żelaza i metali  
Sprzedaż maszyn rolniczych  
Artykuły techniczne.  
Naprawa maszyn  
wszelkiego rodzaju.  
7 Telefon Nr. 63. 31 — 7

**Sprzedaż — zamiana — kupno**

znaczków filatelistycznych europejskich i zamorskich: Rze-  
szów, Krakowska 27. Ożarowski I p. przez ganek w go-  
dzinach od 12 do 1 i od 6 wieczór, w niedzielę i święta  
od 12<sup>1/2</sup> do 3 pp. 138

**Józef Terpin**, syn Michała i Anny. ur. 1900 w Brat-  
kowicach unieważnia zgubione doku-  
menty wojskowe wydane przez P. K. U. Rzeszów. 162

Prawda zwycięża!



**Nierozłączne**  
znaki ochronne JELEŃ I SCHICHT  
są najlepszą gwarancją dobroci i czystości  
mydła.  
Kto dba o bieliznę i o ręce,  
Kto pragnie oszczędzić sobie trudu,  
Niech nie pozwala wmówić sobie, że inne mydła są  
równie dobre.  
Niech żąda tylko najlepszego mydła „Jeleń-Schicht“.  
165

**Olej pyłochłonny**  
do zapuszczania podłóg  
LAKIER SPIRYTUSOWY do tablic  
Gąbki naturalne, w różnych wielkościach  
Kredę szkolną  
poleca  
11—? firma J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie. 129

**BUDŻETY I ZAMKNIĘCIA  
RACHUNKOWE**

dla gmin  
poleca

**Drukarnia Udziałowa**  
Rzeszów, 3-go Maja (naprzeciw poczty). 142